

Solidarność

BIULETYN INFORMACYJNY NR 21 – 21.IV. 1981

Szkolna formacja humanistyczna dokonuje się przede wszystkim w toku nauczania dwóch przedmiotów: języka i literatury polskiej, i historii. Dla zobrazowania całości ideologicznego przekazu szkolnego trzeba jednak uwzględnić przedmiot trzeci, noszący w aktualnych programach nazwy (wychowania obywatelskiego) w kl. VIII szkoły podstawowej, a „propedeutyka nauki o społeczeństwie” w klasie maturalnej.

W programie dziesięcioletki będzie on realizowany w dwóch ostatnich klasach w wymiarze odpowiednio 1 i 3 godziny lekcyjne w tygodniu. Przedmiot ten zawiera elementy filozofii marksistowskiej, i elementy nauki o Polsce i świecie współczesnym. Jako taki istnieje pod różnymi nazwami w programach szkolnych od wielu lat.

Dzieje nauczania przedmiotów humanistycznych w szkole wskazują,

historii, literatury i przez wprowadzenie dodatkowych — stricte ideologicznych — przedmiotów.

Dzieje indoktrynacji ideologicznej poprzez szkołę w PRL można schematycznie ująć w czterech etapach:

— okres 1945—49, charakteryzujący się dużym liberalizmem, zróżnicowaniem ideologicznym poszczególnych szkół, wykorzystywaniem starych przedwojennych podręczników i pracę starej kadry nauczycielskiej. Indoktrynację ideologiczną przez szkołę można uznać w tym okresie za relatywnie znikomą.

— okres 1950—56, gwałtowne wzmoczenie indoktrynacji ideologicznej, wprowadzenie nowych podręczników (częściowo tłumaczonych z języka rosyjskiego) kompletnie deformujących prawdę historyczną, zastraszanie nauczycieli i uczniów i wprowadzenie do szkół atmosfery policyjno-

Humanistyka w szkole jako teren indoktrynacji politycznej

że w najrozmaitszych epokach i systemach politycznych przedmioty te zawsze były terenem mniej lub bardziej zawołowanego przekazu ideologii (narodowej, państwowej, wyznaniowej, laickiej czy innej). Formacja kulturalna, światopoglądowa, humanistyczna, znajomość literatury i wiedza o historii narodowej czy powszechnej często cierpiały na tym, ulegała ograniczeniom i zakłamaniom. Zjawiska te zawsze nasilały się i nasilają tam, gdzie system polityczny przyznaje monopol szkolny jednej tylko instytucji oświatowej. W czasach nowożytnych i współczesnych monopol ten przywłaszcza sobie najczęściej władza państwowa, z reguły dzieje się tak w systemach autokratycznych i totalitarnych. System ten przejęła też — niemal od początku swego istnienia — władza w PRL. Monopol oświatowy państwa pozwala na nieskrępowany niczym przekaz ideologii państwowej poprzez szkołę, a w jej obrębie przede wszystkim w trakcie nauczania

donosielskiej. Okres ten charakteryzowała wyjątkowa brutalność ingerencji ideologicznej w humanistykę szkolną.

— okres 1956 — połowa lat sześćdziesiątych, etap kolejnej liberalizacji, względnej odpolitycznienia nauczania szkolnego, dużej swobody programowej nauczycieli i radykalnego zmniejszenia stopnia indoktrynacji ideologicznej.

— od połowy lat sześćdziesiątych trwający do dziś — okres stopniowego wzmaganie się nacisku ideologicznego na programy szkolne. Zarówno jednak zawartość proponowanej ideologii jak i formy jej przekazu zasadniczo różnią się od treści i form z lat stalinowskich. Indoktrynacja jest mniej brutalna, w mniejszym stopniu niszczy humani-

KAREL KRYL

ORGANY OLIWSKIE

Organy oliwskie umilkły w pół dźwięku,
Jest cisza nad brzegiem, ulice we mgle,
A mózg, który winien prowadzić ich rękę
Automat i czołgi kieruje na cel

W imię socjalizmu!

Być wdzięcznym tej ręce, co ochłap ci rzuca,
Gdy stół pod choinką, a nie ma co jeść,
Być niemym jak ryba i krzyk zdławić w płucach
Lub pod gąsienicą pozwolić się zgnieść

W imię socjalizmu!

W stajence na sianie odnajdziesz swój dom,
Być bliżej do Boga, ubogi jak on.
Do ceny dodadzą sto haseł nowych,
Do ceny dodadzą popiersie gipsowe
I czyjeś westchnienie,
I jakieś wspomnienie,
Twa radość,
Twój płacz
I głód.

Już radość świąteczna gdzie indziej rozbrzmiewa,
Organy w Oliwie żałobnie dziś lękają,
Żołądek twój głodny kołody ci śpiewa,
W refrenie nie dzwony, lecz strzały zagrają

W imię socjalizmu!

*
* *

KAREL KRYL, czeski piosenkarz, bard Wiosny Praskiej 1968, autor tekstów i melodii, a także wykonawca niezapomnianych pieśni o nadziejach i dramacie Praskiej Wiosny. Po 1968 — na emigracji. Zaprzyjaźniony z Polakami, zna język polski. „Organy oliwskie” powstały po tragicznym Grudniu 1970 na polskim Wybrzeżu. Karel Kryl wielokrotnie śpiewał ten song na licznych koncertach w Europie Zachodniej w minionym dziesięcioleciu, często w języku polskim.

KRONIKA KRAJOWA

Warszawa, 2.04. Prymas Polski przyjął delegację Prezydium Komitetu Założycielskiego NSZZ RI „Solidarność” z przewodniczącym Janem Kulajem.

Warszawa, 2.04. Rozmowy delegacji KPP z ministrem Cioskiem. Uzgodniono orientacyjny termin — trzecia dekada kwietnia rozmów z Rządem, oraz ich tematykę (praworządność, więźniowie polityczni, konflikt bydgoski, dostęp do środków masowego przekazu, ustawa o związkach zawodowych, rozporządzenie o wynagrodzeniu za strajk, podział majątku po CRZZ).

Suwałki, 3.04. W ciągu nocy trwała akcja powołania do wojska poborowych, w większości członków „Solidarności”.

Bydgoszcz, 3.04. Podjęcie rozmów komisji rządowej z wiceministrem rolnictwa A. Kacałą ze strajkującymi rolnikami. Ustalono termin kolejnej tury rozmów — 14.04.

Warszawa, 3.04. Ukazał się pierwszy numer tygodnika „Solidarność” pod redakcją Tadeusza Mazowieckiego.

Wrocław, 3.04. Spotkanie poligrafów i wydawców związkowych. Omawiano m.in. sprawy dalszego rozwijania niezależnych bibliotek przy MKZ-tach i Komisjach Zakładowych oraz udostępnienia naszemu Związkowi Instytutu Wydawniczego CRZZ.

Poznań, 4.04. Konferencja „Praworządność w wymiarze sprawiedliwości” na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza. Uchwała wyrażająca votum nieufności w stosunku do Prokuratora Generalnego PRL L. Czubińskiego za m.in. dopuszczenie do naruszenia praworządności i wobec Ministra Sprawiedliwości J. Bafii „za naruszanie niezależności sędziowskiej”.

Kraków, 6.04. Zakończenie I Ogólnopolskiego Zjazdu Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Wybór Krajowej Komisji Koordynacyjnej i Krajowej Komisji Rewizyjnej. Z. Guzy z Uniwersytetu Jagiellońskiego przewodniczącym KKK. W końcowej uchwale NZS wypowiedział się m.in. przeciwko represjonowaniu za przekonania i poparł dążenia rolników do uzyskania własnego związku oraz poparł niezależne inicjatywy uczniowskie.

Bydgoszcz, 6.04. Spotkanie strajkujących rolników z K. Barcikowskim, S. Guewą. Przedstawiciele władz poprosili o pisemną deklarację celów i intencji NSZZ RI „Solidarność”.

W następnym dniu dokument taki przesłano do Komisji Sejmowej d/s Kontroli Realizacji Porozumień.

Gdańsk, 6.04. Anna Walentynowicz decyzją KZ Stoczni Gdańskiej, pozbawiona została prawa do reprezentowania organizacji zakładowej na zewnątrz stoczni. Powodem tej decyzji była „Utrzymująca się rozbieżność stanowiska A. Walentynowicz ze stanowiskiem Komisji Zakładowej w sprawach dotyczących taktyki i strategii naszego Związku. Nie kwestionuje się udziału A. Walentynowicz w pracach Komisji Zakładowej.

Białystok, 7.04. Na terenie miasta pojawiły się ulotki szkalujące Jana Rulewskiego podpisane przez „Związek Obrońców Ziemi Zachodnich”.

Bydgoszcz, 7.04. Spotkanie grupy roboczej KKP do spraw postulatów bydgoskich. Omawiano również sprawę represji w stosunku do członków Związku.

Warszawa, 7.04. Przedstawiciele Komisji d/s cenzury MKZ Mazowsze przekazali na ręce posła K. Małcużyńskiego, podpisane już przez kilkanaście tysięcy osób, poparcie społecznego wariantu ustawy o cenzurze.

Bielsko Biala, 8.04. KZ FSM zwróciła się do wszystkich MKZ-ów o organizowanie spotkań z posłami na Sejm, na których będą dyskutowane warianty projektów o cenzurze — posłowie będą zobowiązani do skrupulatnego wypełniania woli wyborców.

Warszawa, 9.04. W URM odbyły się rozmowy w sprawie przygotowania na negocjacje z Rządem. Związek reprezentowali: Z. Bujak, T. Jedynak, J. Onyszkiewicz. Stronę rządową: m.in. min. Ciosek i dyr. Chochołak.

Piotrków Trybunalski, 9.04. Delegatura „Solidarności” podjęła uchwałę, by 13.04. w 41 rocznicę tragedii katyńskiej wywiesić flagi narodowe opuszczone do połowy masztu, włączyć o 12-tej syreny i przerwać na minutę pracę.

Szczecin, 9.04. Ukazał się pierwszy numer dwutygodnika „Kwadrat” wydawanego przez Krajową Komisję Koordynacyjną Pracowników Poligrafii NSZZ „Solidarność”. Pismem kieruje Leszek Stawiński, organizator i pierwszy redaktor naczelny białostockiego Biuletynu Informacyjnego „Solidarność”.

Gorlice, 9.04. Zakończono rozmowy drzewiarzy z komisją rządową — przyjęto kompromisowe rozwiązanie, powołano zespół do dalszych rozmów.

Nowy Sącz, 9.04. Zakończenie trzydniowych rozmów komisji rządowej z MKZ Małopolska. M.in. omawiano sprawę przywrócenia praw zwolnionych po 1976 r. 183 pracowników Zakładów Przemysłu Skórzanego w Nowym Targu, wysunięto 42 sprawy dotyczące głównie nadużywania stanowisk i przestępstw pospolitych dokonanych przez prominentów woj. nowosądeckiego.

Suwałki, 9.04. MKZ Pojezierze odwołał gotowość strajkową w regionie. Na 30.04. ustalono ostateczny termin załatwienia sprawy przekazania służbie zdrowia nowego budynku KW PZPR.

Gdańsk, 9.04.—10.04. Obrady KKP. Powołano zespół wyborczy pod przewodnictwem Antoniego Kopaczewskiego (Rzeszów). Podjęto uchwałę i zalecenia dotyczące uzupełnienia zasad ordynacji wyborczej i wyboru delegatów na zjazd. J. Rulewski złożył sprawozdanie z prac zespołu d/s konfliktu bydgoskiego. J. Bujak omówił wyniki rozmów z ministrem Cioskiem w sprawie terminu i zakresu negocjacji z Rządem. Propozycja KKP: bezpośrednio transmitowane przez TV spotkanie całej KKP z Rządem wraz z premierem Jaruzelskim, następnie prace w grupach roboczych i jawne zebrania plenarne. Ciosek: rozmowy w grupach, po uzyskaniu pomyślnych rezultatów — spotkanie plenarne, rozszerzenie tematu rozmów (m.in. płace, stosunki MKZ i władz regionu, tematyka biuletynów, udział „Solidarności” w działaniach na rzecz wyjścia z kryzysu.

Gdańsk 10.04. Ukonstytuowała się Krajowa Komisja Rewizyjna. Przewodniczący: J. Nowak (Poznań), wiceprzewod. E. Strzyżewski (Toruń), sekretarz: L. Sobieszek (Gdańsk), Z. Przydział, E. Potrykus, M. Gil, J. Szule członkowie. Do podstawowych działań KKR będzie należał: nadzór i kontrola działalności finansowej KKP kontrola realizacji uchwał KKP oraz prawidłowości podejmowanych przez KKP decyzji.

Warszawa, 11.04. Powołano Biuro Informacji Prasowej „Solidarność” z siedzibą w Gdańsku oraz rzecznika prasowego w osobie J. Onyszkiewicza (Mazowsze), sformułowano oświadczenie w sprawie obchodów święta 1 i 3 Maja.

Warszawa, 11.04. Na dziedzińcu Uniwersy-

tetu Warszawskiego dokonano odsłonięcia tablicy upamiętniającej wiec w dniu 8.03.68 r.

Bydgoszcz, 12.04. Zjazd Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI „Solidarność”. Dyskusja nad „Deklaracją” o charakterze NSZZ RI „Solidarność” oraz nad problemami związanymi z rejestracją Związku. Omawiając ceny żywności stwierdzono, że powinny być uzgodnione ze Związkiem.

Warszawa, 13.04. Na cmentarzu powązkowskim odbyła się uroczystość ku czci pomordowanych w Katyniu zorganizowana przez Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, która zgromadziła ponad 3 tys. osób.

Białystok, 14.04. Posiedzenie delegatów do MKZ z największych zakładów pracy. Dyskutowano m.in. projekt ordynacji wyborczej.

Gdańsk, 14.04. Prezydium KKP. Tematem obrad były m.in. sprawy wynagradzania górników za pracę w wolne soboty, reglamentacji towarów, przedpłat na artykuły przemysłowe, przesunięcie siły roboczej w wyniku przewidywanej redukcji, strajk rolników w Bydgoszczy, rozdział maszyn poligraficznych. Rzecznik prasowy KKP J. Onyszkiewicz zreferował sprawę planowanego porozumienia o współpracy „Solidarności” ze Związkiem Literatów Polskich. Porozumienie to ma być podpisane w tym miesiącu w stoczni gdańskiej.

Stalowa Wola, 14.04. Prezydium NSZR „Solidarność Wiejska” regionu sandomiersko-tarnobrzeskiego oświadczyło, że ich związek nie wchodzi w skład NSZZ RI „Solidarność”, będąc organizacją społeczno-zawodową i apolityczną, która nie zamierza składać jakichkolwiek deklaracji o charakterze politycznym lub deklaracji lojalności wobec organizacji politycznych, jak to uczynił NSZZ RI „Solidarność”.

Białystok, 15.04. Na cmentarzu wojskowym, przy Grobie Nieznanego Żołnierza z lat 1918—1920 odbyła się uroczystość ku czci ofiar Katynia. Uczestniczyło w niej kilkaset osób, które przeszły ulicami miasta na cmentarz spod siedziby MKZ. Złożono wieńce od MKZ-u i zakładowych organizacji związkowych, zapalono znicze. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Krzysztof Burek. Odmówiono modlitwy za pomordowanych i odśpiewano Hymn Narodowy.

Inowrocław, 16.04. W budynku Miejsko-Gminnego Komitetu ZSL 21 rolników podjęło strajk solidarnościowy z rolnikami z Bydgoszczy, 20 uczestników strajku proklamowało głodówkę.

Zawiercie, 16.04. Delegaci naszego Związku z huty „Zawiercie” podjęli uchwałę, w której proponują rozważenie wniosku o przyjęcie „Roty” jako hymnu „Solidarności”.

Warszawa, 16.04. Rozmowy delegacji „Solidarności” (Bujak, Jedynak, Onyszkiewicz oraz Sołtyński) z sekcji branżowej pracowników MON i MSW z min. Cioskiem i dyr. Chacholskim. Ustalono, że do 6.05 odbędzie się spotkanie rządu z KPP. Obszerne fragmenty będą transmitowane w TV po obustronnej autoryzacji. Po świętach nastąpi spotkanie w grupach roboczych. Obok tematów zgłoszonych już przez Związek rząd pragnie dyskutować: udział „Solidarności” w realizacji 10-punktowego programu Jaruzelskiego, przesunięcie terminów realizacji podjętych porozumień o charakterze ekonomicznym, działalność międzynarodową „Solidarności”. Przedstawiono również problem represji wobec pracowników cywilnych — członków „Solidarności” w resortach MSW i MON — do końca kwietnia odbędą się rozmowy w tej sprawie z komisjami ministerialnymi tych resortów. opr. Kb.

styczną specyfikę wykładanych przedmiotów, przez to samo jednak jest mniej zauważalna i — w płaszczyźnie ideowej — może być niebezpieczniejsza. Obecna reforma oświaty wydaje się być, przynajmniej w warstwie czytelnym już dziś zamierzeń programowych, kolejnym krokiem ku wzmocnieniu tej indoktrynacji, stanowczej i konsekwentnej, choć posługującej się formami łagodnymi.

Dla oceny niebezpieczeństw, jakie niesie ze sobą na nowo wznawiana się tendencja ideologizacji nauczania przedmiotów humanistycznych w szkole, kluczowe jest sprycyzowanie podstawowych treści proponowanej ideologii. W świetle dokonanej analizy podręczników i programów w ideologii tej można wyróżnić cztery spletające się (aczkolwiek niekoniecznie spójne ze sobą teoretycznie) wątki:

1) formowanie marksistowskiego poglądu na świat, człowieka, społeczeństwa, kulturę, historię, ekonomię i różne zagadnienia społeczne dawne i współczesne,

2) ateizacja świadomości, wyrażająca się w szczególnym traktowaniu zjawiska religijności, chrześcijaństwa i Kościoła i jego funkcji w życiu społecznym, w historii politycznej i historii kultury,

3) podporządkowanie informacji historycz-

nych i komentarza prezentowanych wydarzeń i zagadnień, które przypisują im określony ideologicznie sens, potwierdzający z góry założone tezy, wszędzie

— podporządkowanie przedstawianego materiału sugerujące uczniowi niepodważalność, prawdziwość i naukowość proponowanych metod interpretacyjnych (takich jak np. schemat walki klas, czy zdeterminowanie historii kultury przez historię ekonomiczną), inaczej mówiąc przekazywanie ideologicznie motywowanej historiozofii.

Zabiegi te stosowane są w podręcznikach i programach w rozmaitym zakresie (informacje jednoznacznie nieprawdziwe stosowane są relatywnie rzadko, tam tylko, gdzie nie wystarczy manipulacja doбором faktów i przemilczeniem oraz zabiegi interpretacyjne). Dokonywana przy ich pomocy deformacja wykształcenia humanistycznego sytuuje się więc na rozmaitych poziomach świadomości: od zafałszowanej wiedzy o faktach do fałszywego przez skrajną jednostronność rozumienia dziejów człowieka, idei, kultury.

Warto tu zwrócić uwagę, że przeinaczenie faktografii budzi częstszy protest opinii publicznej i samych uczniów, niż deformacje płynące z ideologizującego komentarza, a zwłaszcza z narzucenia jednego obo-

Humanistyka w szkole jako teren indoktrynacji politycznej

nym i odnoszących się do współczesności politycznym postulatem rosyjskiej i sowieckiej racji stanu,

4) wszechstronne przekazywanie ideologii współczesnego państwa polskiego jako socjalistycznej ojczyzny, jedynego i bezwzględnie godziwego przedmiotu autentycznych uczuć partyjczyńskich.

Niedostrzeżenie czy zbagatelizowanie któregośkolwiek z tych elementów proponowanej przez program i podręcznik szkolny ideologii prowadzić musi do nieporozumień na temat rzeczywistej funkcji ideologicznej współczesnego przekazu szkolnego i deformacji intelektualnej, kulturowej i moralno-ideowej, jaką ze sobą niesie. Stąd szczegółową analizę tych deformacji słusznie będzie podporządkować tym właśnie czterem zasadniczym wątkom ideologicznym.

Podporządkowanie szkolnej formacji humanistycznej potrzebom indoktrynacji ideologicznej oznacza manipulowanie informacją historyczną czy historyczno-literacką tak, by mogła ona stanowić dogodną ilustrację głoszonych tez. Takie ustawienie i „przykrojenie” materiału osiąga się w programach i podręcznikach przez zastosowanie kilku zabiegów:

— ideologicznie motywowany, lecz z pozoru naturalny dobór prezentowanego materiału faktycznego (wydarzeń dziejowych w nauczaniu historii, utworów literackich w historii literatury), eksponowanie jednych wydarzeń czy zagadnień, przemilczanie i pomijanie innych, wykrzywianie proporcji wagi historycznej poszczególnych faktów, zjawisk czy postaci,

— podawanie informacji nieprawdziwych i jednoznaczne przeinaczanie faktów historycznych,

— stosowanie takiej interpretacji

wiążącego modelu interpretacji historiozoficznej. Wydaje się jednak, że społeczna szkodliwość tych mniej zauważalnych zabiegów jest nierównie większa. Łatwiej bowiem w toku informacji pozaszkolnej uzupełnić i „odkładać” wiedzę o faktach, niż przełamać w umyśle narzucone przez szkołę i podświadomie przyjęte nawyki interpretacyjne, zwłaszcza zaś wpajaną latami generalną historiozoficzną wizję ludzkości, społeczeństwa, kultury.

Bohdan Cywiński

Rozdział z pracy: „Zatruta humanistyka. Ideologiczne deformacje w nauczaniu szkolnym w PRL”.

Bohdan Cywiński, publicysta, autor głośnej książki „Rodowody niepokornych”, b. redaktor naczelny katolickiego miesięcznika „Znak”, obecnie zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Solidarność”.

Pismo MKZ NSZZ „Solidarność”

Pismo MKZ NSZZ „Solidarność” w Kaliszu informuje o ilości energii elektrycznej, jaką zużywają nadajniki zgłaszające zagraniczne rozgłoszenie nadające programy w języku polskim. Bardzo łatwo obliczyć, że moc wszystkich 20 stacji wynosi 2800 kW, czyli około 3 MW. Postarajmy się to przeliczyć na produkty, które można wykonać przy tej ilości mocy. Otóż w ciągu godziny można wyprodukować: 4 t stali, 1,5 t miedzi, 20 t kabli elektrycznych, 1 t aluminium, pół traktora, 1 sztukę samochodu osobowego, 10 t farby, 50 t nawozów, 3 tys. par obuwia, 15 t cukru, 20 t cementu, itd.

Trójgłos o Zjednoczeniu „GRUNWALD”

W ostatnim okresie czasu Zjednoczenie „Grunwald” przedstawiło się szerszym kręgom społeczeństwa organizując w rocznicę Marca 68 wiec w trakcie którego zapowiedziano, że na gmachu dawnego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zostanie umieszczona tablica pamiątkowa ku czci ofiar pomordowanych w latach pięćdziesiątych przez syjonistów pracujących w aparacie bezpieczeństwa.

W programie tej grupy wyeksponowane są przede wszystkim treści nacjonalistyczne o silnym zabarwieniu antyżydowskim, a koncepcja zjednoczenia narodowego przeciwstawiona została idei solidarności społecznej. Jest to więc program delikatnie mówiąc prymitywny i chociażby z tego względu nie zasługujący na szerszą uwagę. Ponieważ jednak działalność panów ze Zjednoczenia znajduje poparcie niektórych wysokich przedstawicieli władzy należy się zastanowić czym i jakim interesem ona rzeczywiście służy? Komu w Polsce służy fałszowanie naszej najnowszej historii, poprzez wmawianie ludziom, że za okrucieństwa okresu stalinowskiego ponoszą odpowiedzialność Żydzi? Czy nie ma to na celu odwrócenia uwagi społeczeństwa od rzeczywistych przyczyn powstawania błędów i wypaczeń w funkcjonowaniu systemu władzy?

W czym interesie leży prowokowanie irracjonalnych konfliktów i waśni narodowych? Na te i inne pytania czytelnik powinien sobie odpowiedzieć sam. Pomocnym w tym względzie może być zapoznanie się z ocenami działalności tej grupy, jakie znaleźć można w jednym z numerów „Polityki”. A oto co o Zjednoczeniu „Grunwald” mówią:

M. Bilewiczowa: „Wyrażam stanowczy protest przeciwko wykorzystywaniu nazwiska i tragicznej śmierci płk. Jungrawa do sprzecznych z jego poglądami brudnych celów politycznych (...) Jestem głęboko przekonana, że nie chciałby on mieć nic wspólnego z fundatorami tablicy (...) Gdyby im zależało na ujawnieniu prawdy mogliby sięgnąć do odpowiednich źródeł i poznać fakty, które jednak przekreśliłyby ich twierdzenia i rachuby. Chodzi raczej o czerpanie z »zatrutego źródła antysemityzmu«, by użyć słów Stanisława Kani”.

K. Barcikowski: „...jest jakaś grupka bezpartyjnych i ludzi na uboczu partii, która urządziła mało poważną manifestację w Warszawie”.

S. Olszowski: „Zjednoczenie »Grunwald« z pewnością zostanie zarejestrowane. Ono ma bardzo interesujący program, bierze w obronę ludzi oskarżonych w sposób tendencyjny i stronniczo o nacjonalizm, obskurantyzm i klerykalizm. Stanowisko Zjednoczenia »Grunwald« jest prawidłowe”.

Wydaje się, że w jednomyślnym w poglądach i zgodnym w działaniu — jak to stwierdzono na zakończeniu IX Plenum — kierownictwie politycznym partii jest przynajmniej jeden dysonans. (M.K.)

Jedynie społeczeństwu można powierzyć bez trwogi skarb, jakim jest najwyższa władza w państwie.

(Tomasz Jefferson)

Ten slogan atakuje nas tak często ze strony środków państwowej propagandy, że spotykając się z nim, czujemy niemalże znudzenie, sennosć i zanik sił życiowych. Wiadomo przecież, że nawet najbardziej zdrowemu człowiekowi można wmówić chorobę; wszystko zależy od odpowiedniej sugestii. Ale o to przecież chodzi.

Ci sami znawcy społeczeństwa, którzy twierdzą, że jest ono zmęczone strajkami i napięciami społecznymi prowokowanymi rzekomo przez nieodpowiedzialne elementy „Solidarności”, głosili dawniej, że „społeczeństwo potępia chuliganów z Wybrzeża” (1970), „warcholów z Radomia i Ursusa” (1976), że „jednymyślnie popiera program Partii i tow. Gierka” itd.

Gdyby ci eksperci od nastrojów społecznych zechcieli jednak bliżej zgłębić stan powszechnej świadomości, przekonaliby się, że nie tylko nie jesteśmy zmęczeni, ale że od sierpnia ubiegłego roku daje się zauważyć ogromna eksplozja aktywności społecznej we wszystkich dziedzinach życia. Miliony ludzi, dawniej rzeczywiście zmęczonych beznadziejnością codziennej egzystencji, brakiem perspektyw życiowych, otumaniającą propagandą, nagle obudziły się do życia. Gwałtownie wyzwołyły się ukryte, ogromne siły społeczne i powstają na każdym kroku nowe, cenne inicjatywy obywatelskie.

Inicjatywom tym towarzyszy radosne poczucie, że oto sami, z własnej woli i własnymi rękami budujemy nową rzeczywistość opartą na autentycznych, ludzkich wartościach. Ta wyzwolona, jednostkowa energia, pomnożona przez miliony członków „Solidarności” budzi uzasadnioną trwogę w aparacie władzy i w podległych mu instytucjach propagandowych. Za wszelką cenę chciałby ten aparat zawrócić bieg historii, sprowadzić całe społeczeństwo do roli bezwolnego woła roboczego.

„Praca i spokój”. Spokój i praca. Spokojna praca. Pracowity spokój. Praca, praca! Pracuj niewolniku w pocie czoła, nie myśl, nie dyktuj i nie buntuj się. Dziękuj władzy, że jeszcze raczy cię tolerować, ale gdy stracisz siły i zdrowie, umrzyj szybko i taktownie, aby nie sprawiać jej kłopotów.

Oto jedyna recepta na życie serwowana nam przez „znawców społeczeństwa”. Spo-

łeczeństwo jest według nich zmęczone samodzielnnością i marzy o powrocie do dawnego kieratu.

Z całą stanowczością trzeba stwierdzić, że Polacy chcą pracować, dobrze pracować. Ale chcą, żeby ta praca miała sens i wartość; żeby przebiegała w warunkach godnych człowieka, żeby była dobrze zorganizowana, żeby jej owoców nie przywłaszczała sobie grupka uzurpatorów. Dlatego wiele trzeba zmienić w urządzeniach społecznych. Dlatego też każdy dzień musi być walką (na szczęście prowadzoną w sposób pokojowy, bez barykad i rozlewu krwi). Ci, co żyli z wysiłku cudzej pracy, nie ustąpią łatwo, ani dobrowolnie. Podsycają nieustannie napięcia społeczne, jętrzą, usiłują nas obezwładnić „obywatelską” perswazją. Społeczeństwo ma jednak tego dość. Ma dosyć także nieustannych kłopotów z zaopatrzeniem braków i trudności na każdym kroku.

Jarosław Lindenberg

SPÓŁCZENSTWO JEST ZMĘCZONE

Ale rozżalone społeczeństwo, to nie jest społeczeństwo zmęczone. Właśnie taki stan pobudza nas do działania. Nie jest to jednak ślepy odruch nieświadomości, czy akty niszczyielskie, lecz twarde, konsekwentne i cierpliwe domaganie się należnych nam praw ludzkich i obywatelskich.

Aby zlikwidować kryzys polityczno-gospodarczy, należy usunąć jego przyczyny, a nie tuszować objawy. Poslušna praca i zamknięcie ust nie tu nie pomoże; trzeba przekształcić podstawowe struktury gospodarki, stworzyć nowy system zarządzania państwem — podporządkowany społecznej kontroli, rzetelnie informowany obywateli o wszystkich problemach kraju i zaprzestając zwalczanie autentycznej opinii publicznej.

Nie ludźmy się jednak, że osiągniemy kiedykolwiek taki stan, iż znikną wszelkie

konflikty i napięcia społeczne, a niczym nie skrępowany rozwój odbywać się będzie w sielankowej atmosferze powszechnej zgody i jedynomyślności. Nawet w wysoko rozwiniętych państwach dobrobytu, jak Szwecja, Dania, Holandia, czy RFN istnieją wewnętrzne różnice i sprzeczności interesów. I powinny istnieć, bo właśnie te konflikty i różnice, a nie sztuczna, propagandowa jedynomyślność — są źródłem i siłą napędową wszelkiego postępu.

Rzecz jednak w tym, by istniały takie demokratyczne urządzenia i instytucje, które będą te konflikty bezpiecznie katalizować i rozładowywać, nie dopuszczając do pochłaniania i marnowania całej społecznej energii. Tymczasem u nas najmniejszy nawet konflikt między społeczeństwem a władzą może grozić narodową katastrofą.*

Doświadczenia ostatnich miesięcy pokazują jednoznacznie, że mamy jako naród dość siły, aby o takie demokratyczne formy ustrojowe skutecznie i z powodzeniem walczyć. Nasza sytuacja jest co prawda trudna z uwagi na tzw. „uwarunkowania geopolityczne”, czyli przynależność do określonego bloku ideologiczno-militarnego, ale naród nasz wykazał się w ciągu ostatnich miesięcy bezprecedensową rozważą i mądrością polityczną. Dlatego nie można wątpić, że mądrość ta, w dalszym ciągu popierana zdecydowaniem, siłą i zdyscyplinowaniem całego społeczeństwa, przynosić będzie stale korzystne rezultaty.

Jestem też przekonany, że potrafimy skutecznie przewycięzać rozmaite podziały i kontrowersje w obrębie naszego Związku, bo jednakowe mamy cele nadrzędne i jednakowe wartości nas łączą, niezależnie od różnic w koncepcjach taktycznych. Pamiętajmy: „Solidarność dziś, sukces jutro!”

JAROSŁAW LINDENBERG

*) Brak takich instytucji zaznaczył się szczególnie w przypadku Bielska-Białej, gdzie do zdjecia ze stanowiska nieuczciwego wojewody potrzeba było kilkutygodniowego strajku w całym regionie i wielomiliardowych strat w produkcji, nie licząc niewymiernych strat w psychice ludzkiej. Podobnie, choć znacznie groźniej, przedstawiała się sytuacja po wypadkach bydgoskich.

Rozmowa z J. Rulewskim

Dokończenie ze str. 4

biłbym to samo? Ponieważ taki mam charakter.

— Co zrobiliście po wyjściu z więzienia?

— Zdałem na studia zaoczne w Bydgoszczy, lecz nie zostałem przyjęty, gdyż — jak mi oświadczone — muszę przejść tzw. aklimatyzację, podczas której mogę tylko pracować. Nauka była zabroniona, ale w końcu studia skończyłem z tytułem inżyniera mechanika.

— Przejdźmy do sierpnia tego roku. Jaka była twoja rola w strajku?

— Jak wiesz, byłem przewodniczącym Rady Zakładowej w OBR „Romet”. Na posiedzeniu w dniu 21 sierpnia napisaliśmy list otwarty do CRZZ. Wysłaliśmy własne postulaty zbliżone do gdańskich, przedstawiliśmy swój punkt widzenia, jak wyjść z impasu. List miał być odczytany na zebraniu w zakładzie. Z kopią udałem się do gabinetu dyr. Waclawskiego z prośbą o umożliwienie zorganizowania zebrania. Dyrektor odmówił, zatrzymując mnie jednocześnie w gabinecie. Przed drzwiami postawiono strażnika. Waclawski oświadczył,

że od jutra nie mam prawa wstępu na teren zakładu. Zażądałem pisma o takowej treści. Mam je do dzisiaj. Swoisty ewenement, nie byłem zwolniony, a do zakładu przychodzić nie mogłem. Po piętnastej wypuszczono mnie do domu. Na drugi dzień jechałem motorowerem ulicą. Na Fordońskiej Fiat 126p zablokował mi drogę i kilku funkcjonariuszy SB usiłowało mnie wciągnąć na siłę do auta. Do dziś mam ślady na rękach i nogach.

— Jednak nie zabrali ciebie?

— Gdy obronili mnie kobiety, które stały na przystanku. Mężczyźni nie reagowali. Przez kilka następnych dni ukrywałem się u znajomych. We wtorek 26 sierpnia pracownicy OBR postawili ultimatum wobec dyrektora Waclawskiego: albo Rulewski wróci albo strajkują. Waclawski skłamał, że niby jestem w zakładzie. Ja sam z kolei dostałem się do zakładu przez stołówkę, a tam bronili mnie już pracownicy. W czasie fali strajków w Bydgoszczy byłem przewodniczącym Komitetu Strajkowego w „Romecie”.

Rozmawiał: Zdzisław Hetzig

W „Przeglądzie Technicznym” nr 6/81 w stałej rubryce przegląd związkowy jest biała plama na koniec następującego tekstu: „warto przedstawić nosicieli najwyższych odznaczeń PRL — Budowniczego Polski Ludowej. Jak dowiedzieliśmy się od dyr. H. Olszewskiego z Biura Odznaczeń Państwowych Rady Państwa w okresie powojennym order ten otrzymano ponad 250 osób” (dokładnej liczby nie podaje się). Dalej zamiast białej plamy miało być: — „lista odznaczonych jako całość nie jest ujawniona dziennikarzem, można natomiast pytać o osoby odznaczone z konkretnych zawodów, np.: przodujący górnik, inżynier, rolnik. Nazwisk żyjących dostojników państwowych, działaczy politycznych i społecznych, odznaczonych orderem — również nie podaje się. Tym niemniej, jak wynika z publikowanych w prasie życiorysów, do Budowniczych Polski Ludowej należą: Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz, Zdzisław Grudzień, Jan Szydłak, Tadeusz Pyka, Edward Babiuch, Włodzimierz Lejczak, Jerzy Olszewski.”

Znamy więc już osoby, których w ramach odnowy broni cenzura. P O G R A T U L O W A Ć!!!

Kto ma siłę kulturotwórczą?

Biesiadno-towarzyskie analizy i oceny procesu „odnowy” mające miejsce, ilekroć białostoczanin zasiada przy jakimkolwiek stole oraz te oficjalne, głoszone na różnych instytucjonalnych spotkaniach, nie stwarzają, jak na razie, powodów do optymizmu. Po pierwsze: utrzymywane są dokładnie w tonie jednostronnego utyskiwania, jaki brzmi od wielu lat, dalej — są równie ogólnikowe co ostrożne.

Trzeba z pewną pobłażliwością potraktować postawy tych, których ocenę kształtują nie tylko poglądy własne ale szczególnie nasza, przeszło trzydziestopięcioletnia rzeczywistość. Dotyczy to zwłaszcza tej części naszej społeczności, którą mienimy białostocką inteligencją.

Jest to przede wszystkim, a może i jedynie, tzw. inteligencja pracująca w sensie zawodowym, którą to pozycję zagwarantował jej ustrój, nie zaś inteligencja, która w sensie historycznym jest swoistą elitą intelektualną narodu, tworzącą nie tylko dobra kulturalne, lecz nadającą kierunek ich społecznego obiegu. A więc warstwa społeczno-zawodowa, która żyje z pracy zwanej umysłową, by za stosowny jej ekwiwalent móc nabyć to, co w państwie jest do nabycia za pieniądze. Być może jest to ocena kontrowersyjna, lecz upoważniona do niej fakt, iż z wyjątkiem środowiska dziennikarskiego występującego nie tylko ostatnio z inicjatywami o społecznym rezonansie, nasze zawodowe grupy inteligentnie nie wkraczały bynajmniej w te regiony, które nie wiążą się ze ściśle zawodowym „ogródkiem”.

Białostocka inteligencja pracująca, to przede wszystkim aparat administracyjny urzędów państwowych i przedsiębiorstw, z pewnością wypełniający rzetelnie swoje obowiązki zawodowe, lecz bez jakiegokolwiek społecznego czy kulturotwórczego oddziaływania na środowisko pozazawodowe. Nie bezpodstawne będzie tu twierdzenie, że podobne oddziaływanie tej grupy w miejscu pracy jest nikłe. (Jakąż siłę kulturotwórczą mogą mieć wymiany poglądów o serialach telewizyjnych czy atrakcjach handlowych z Turcji, wrażenia z niepójścia do filharmonii czy teatru, obojętność wobec proponowanych przez placówki oświatowe i kluby spotkań o tematyce polityczno-społecznej?).

Nie gdzie indziej, jak w codziennych rozmowach ujawnia się rażąca niewiedza dziejów i kultury ojczystej, indolencja w historii regionu. A więc mamy tysiące urzędników wyższej i niższej hierarchii, inżynierów (głównie absolwentów białostockiej uczelni politechnicznej), ekonomistów nie zainteresowanych społecznym rezonansem braku gospodarności, prawników traktujących jedynie „de jure” swoją wiedzę i nieobecnych w jakimkolwiek białostockim konflikcie nawet moralnym (i ci wymienieni i np. nauczyciele są kształtowani przez uniwersyteckie autorytety naszej filialnej Alma Mater), wreszcie średnio wykształconych biuralistów a raczej biuralistek, których ambicje życiowe mierzą się ilością nabytych dóbr materialnych. Charakterystyczna dla postaw naszej rodzimej inteligencji jest ruchliwość zawodowa, powodowana bodajże jedynie pragnieniem osiągnięcia szczebla wyżej w hierarchii, bo z niego i wynikają większe profity, a i ty-

tuł przed nazwiskiem nobilituje oraz uwalnia raczej od społecznych zobowiązań „dawania”. Być może fiasko gierkowskiej „drugiej Polski” tu, na Białostocczyźnie dokonało się li tylko na skutek u nas obowiązującej drugorzędnej strefy płacowej, zatem braku jedynego bodźca.

Białostocka inteligencja jest prawie wyłącznie inteligencją w pierwszym pokoleniu (robotnicy w większości — też, choć ich postawa jesienią wyraziła dobitnie właściwe klasie tradycje poczucia sprawiedliwości nie tylko klasowej ale wręcz dziejowej).

Pamiętamy wszystkie czasy, gdy „parafianie” (nazwa użyta w słynnym artykule Redlińskiego w latach wczesnych siedemdziesiątych, za który to artykuł i pogląd oburzona „Gazeta”, wtedy jeszcze „Białostocka” odrzekała się publicznie współpracy z autorem, czyniąc to na tej kolumnie, gdzie zazwyczaj zamieszcza nekrologi wybitnych osobistości), a więc parafianie, przybywając do wielkiego miasta Białegostoku i zajmując co znacznie wyższe urzędy, ściągali za sobą całe wsie rodzinne, wyludniając je niemal całkowicie. Oni stanowili zrab współczesnej klasy „białych koinerzyków”, zaś rozumieć „urząd” jako miejsce skąd się rządzi. A że inteligencji przypisuje się udział w „rządzie dusz” rozumieć bardzo swoiście.

Drugą przyczyną wspomnianego rodowodu białostockiej inteligencji było jej biologiczne, a zwłaszcza polityczne wyniszczenie po trzydziestym dziewiątym roku. Ile nazwisk przedwojennych ocalało? (Znamy je prawie wszyscy spośród starszego pokolenia lekarzy czy prawników). Niepewność czasów powojennych nie sprzyjała powrotom ze Wschodu i z Zachodu do naszego regionu. Stąd też zostaliśmy odcięci (nie przez ślepa historię, lecz ludzi na nią się powołujących) od tradycji białostockiego mieszczaństwa, nauczycielstwa, żurnalistyki uznanych przez naszą rzeczywistość za przeżytki burżuazyjnej Rzeczypospolitej. Nie mamy więc pomostu duchowego między tym co cechowało ruch społeczny i umysłowy w naszym mieście niegdyś i obecnie. A szkoda, gdyż wiele podobnych naszemu miastu, choćby Lublin, mały Chełm lub Kalisz, zdołały go ocalić, nie mówiąc już o Krakowie, który duchowo przynajmniej oparł się Nowej Hucie, zachowując tożsamość kulturalną.

Rozważmy też sytuację tzw. inteligencji twórczej, której status wiąże się z tradycjami środowiska naukowego czy artystycznego. (Tego ostatniego przed wojną nie udało się stworzyć). Niestety, już na wstępie należy stwierdzić, że w naszym mieście nie można mówić o „środowisku” inaczej jak jedynie o grupie charakteryzującej się wspólnotą zawodową, wynikłą z interesów profesjonalnych i niezbędnych sformalizowanych kontaktów zeń wynikających. A więc np. pracownicy nauki wyższych uczelni — nie oznacza wcale, że stanowią sobą środowisko jako grupę o oddziaływaniu na zewnątrz z jakąś społeczną pasją, domagającą się respektowania swojej środowiskowej opinii. Zatem środowisko naukowe jako przynajmniej w części zintegrowana grupa wyznaczająca w mieście czy regionie swoją pozycję poprzez zbiorowy autorytet i wpływająca na daną sytuację społeczną, prawie nie istnieje.

je). Gdzie np. reakcja białostockich naukowców na bezzasadne decyzje w kwestii białostockiej urbanistyki, bezmyślnie pomijającej wartości historyczne, nie mówiąc już o innych).

Podobnie można scharakteryzować zatamowaną społeczność białostockich artystów plastyków. Nieznana jest ta zbiorowość ze swoich środowiskowych wystąpień z konstruktywną myślą choćby dla obrony estetyki miasta, brak nawet swoistego „buntu” jeżeli już nie twórczych manifestów. Rzecz prosta, w żadnym przypadku nikt nie ma zamiaru deprecjonować jednostkowych osiągnięć naszych naukowców, artystów itp. jednakże nieznane są przykłady zbiorowych deklaracji czy manifestów zaznaczających obecność „środowiska”.

Wreszcie najbardziej może zuniformizowana grupa zawodowej inteligencji — nauczyciele. Powiadam zuniformizowana, bo w istocie swojej nawykła do powielanych stereotypów światopoglądowych, przynajmniej „na wynos”. Nauczycielstwo, głównie wychowane przez tradycję ciągnące na naszej białostockiej Alma Mater — od jej życiodajnego studium nauczycielskiego, to historycy, którzy nie byli nigdy w muzeum, nie wiedzący, kim był „Dziadek” (mylą ze Stalinem), poloniści nie słyszący w życiu o istnieniu pojęcia Uniwersytet Stefana Batorego, znający Gombrowicza jedynie ze słyszenia itp. Może są to marginalia, lecz wynika z nich ponury wizerunek zbiorowości, już nie tylko poszukującej a wręcz unikającej sytuacji, mogących wzbogacić ich obywatelską również wiedzę. Może to i dobrze, że nie stanowią zintegrowanej grupy działania w swojej pozaszkolnej pracy społecznikowskiej, bowiem oplakane by to było oddziaływanie.

Wracając však do głównego nurtu rozważań o braku na Białostocczyźnie inteligencji jako siły kulturotwórczej, celowo pomija się tu budujące nieliczne przykłady inicjatyw, które zamarły w zarodku. Ma to być wreszcie w zamierzeniu swoim pogląd budzący polemikę, więc przejawskrawiający celowo pewne oceny.

Być może, zaszczyt i błędy polityki społeczno-kulturalnej w naszym regionie mogły mieć szczególne warunki egzystencji, gdyż nie było tu takiego środowiska inteligencji, które by miało odpowiedni autorytet, występując ze swoim twórczym dorobkiem również na „polach” krajowych. Nasze białostockie kompleksy jako również intelektualna Polska „C” biorą się nie tylko z zawilosci naszych kresowych dziejów, ale i z tego, że niczym jako zbiorowość inteligentna nie świadczymy o naszej obecności w twórczym obiegu wartości duchowych. Jesteśmy tylko konsumentami wartości powstałych „gdzieś w Polsce”, a przede wszystkim w Warszawie.

Znamienna jest nieobecność inteligencji białostockiej, jakiegokolwiek, w pionierskim etapie ruchu „Solidarności”. Może widziała w nim zagrożenie dla samoupienia i stagnacji. Może obawiała się, że robotnicy zażądają rachunku za przywilej wykształcenia bez powinności społecznych. Ci sami robotnicy białostoccy, którzy są nimi również w pierwszym pokoleniu.

EWA KACEWICZ

Istnieje coś, co jest silniejsze od wszystkich armii świata — jest to idea, której czas nadszedł.

(Victor Hugo)

Uprawnienia pracownika

NIEZGODNE Z PRAWEM ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ

Pracownikowi, z którym rozwiązano umowę o pracę bez wypowiedzenia z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę w tym trybie, przysługuje roszczenie o przywrócenie do pracy na poprzednich warunkach albo o odszkodowanie. O przywróceniu do pracy lub odszkodowaniu orzeka terenowa komisja odwoławcza do spraw pracy, a w drugiej instancji — sąd pracy.

W przypadku przywrócenia do pracy pracownikowi przysługuje wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy, jednakże nie więcej niż za 3 miesiące i nie mniej niż za 1 miesiąc. Za cały czas pozostawania bez pracy wynagrodzenie przysługuje tylko pracownikom, z którymi rozwiązanie umowy o pracę podlegało ograniczeniu z mocy prawa (np. pracownica w okresie ciąży lub urlopu macierzyńskiego, członek komisji zakładowej, delegat związkowy, zakładowy i oddziałowy społeczny inspektor pracy, członek zakładowej komisji rozjemczej, pracownik, któremu brakuje nie więcej niż 2 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego i prawa do emerytury).

Wyplacane pracownikowi wynagrodzenie podlega zmniejszeniu o wynagrodzenie uzyskane w tym czasie w związku z podjęciem zatrudnienia w innym zakładzie. Należne wynagrodzenie nie może być jednak mniejsze niż za 1 miesiąc.

Po podjęciu pracy w wyniku przywrócenia, pracownikowi wlicza się do okresu zatrudnienia okres pozostawania bez pracy, za który przyznano wynagrodzenie. Natomiast okres pozostawania bez pracy, za który nie przyznano wynagrodzenia, nie uważa się za przerwę w zatrudnieniu, pociągającą za sobą utratę uprawnień uzależnionych od nieprzerwanego zatrudnienia.

Zakład pracy może odmówić ponownego zatrudnienia pracownika jak i wypłacenia wynagrodzenia, jeżeli w ciągu 7 dni od przywrócenia do pracy nie zgłosił on gotowości niezwłocznego podjęcia pracy (chyba że przekroczenie terminu nastąpiło z przyczyn niezależnych od pracownika).

Gdy pracownik przed przywróceniem do pracy podjął zatrudnienie w innym zakładzie, może bez wypowiedzenia, za trzydniowym uprzedzeniem, rozwiązać umowę o pracę z tym zakładem. Rozwiązanie umowy w tym trybie pociąga za sobą skutki, jakie przepisy prawa wiążą z rozwiązaniem umowy o pracę przez zakład za wypowiedzeniem.

Natomiast odszkodowanie przysługuje w wysokości wynagrodzenia za okres wypowiedzenia. Gdy umowa o pracę zawarta była na czas określony (na czas wykonania określonej pracy) odszkodowanie przysługuje w wysokości wynagrodzenia za czas, do którego umowa miała trwać, nie więcej jednak niż za 3 miesiące. Jeżeli upłynął już termin trwania umowy lub gdy przywrócenie do pracy byłoby niewskazane ze względu na krótki okres, jaki pozostał do upływu tego terminu, pracownikowi przysługuje wyłącznie odszkodowanie. Również wyłączenie odszkodowanie przysługuje w przypadku niezgodnego z przepisami rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia w okresie uprzednio udzielonego pra-

cownikowi wypowiedzenia. Wysokość odszkodowania jest wówczas równa wynagrodzeniu za czas do upływu okresu wypowiedzenia. Okres, za który przyznano odszkodowanie, wlicza się do okresu zatrudnienia.

Należy jednak podkreślić, że w przypadku uzasadnionego rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, ale przy naruszeniu pewnych przepisów, komisja (sąd) może oddalić wnioski pracownika o przywrócenie do pracy lub o odszkodowanie, o ile jego uwzględnienie byłoby sprzeczne z zasadami współzycia społecznego.

J.P.

TRYPTYK ZDROWOTNY

I. Wydana w Krakowie, w okresie międzywojennym „WIELKA ILUSTROWANA ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA” tom. 13, s. 91:

„...Stosunki zdrowotne każdego państwa stanowią najpoważniejsze zagadnienie administracji i polityki populacyjnej, stan zaś rzeczywisty tych stosunków jest podstawową cechą, charakteryzującą państwo pod względem kultury duchowej i materialnej, odporności na szkodliwe wpływy pewnych zjawisk, wreszcie zdolności do rozwoju, od której czasem zależy samo istnienie państwa. Podczas niewoli politycznej stan zdrowotności w poszczególnych zaborach był różny, biorąc zaś na ogół, znacznie ustępował przeciętnym warunkom zdrowotnym ówczesnej Europy środkowej.”

II. KONSTITUCJA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r. Rozdział 8, artykuł 80:

„1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy.

2. Coraz pełniejszemu urzeczywistnieniu tego prawa służą: ...3) rozbudowa szpitali, sanatoriów, ambulatoriów, ośrodków zdrowia i urządzeń sanitarnych.”

III. „Express Wieczorny”, 1981 r., nr 55.

Fragmenty artykułu „Film grozy: szpital Abramowice”:

„...Twórcy zasad nowoczesnej terapii nawet w najkoszmarniejszych snach nie przewidywali warunków w jakich leczeni będą chorzy w Psychiatrycznym Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej »Abramowice« w Lublinie.

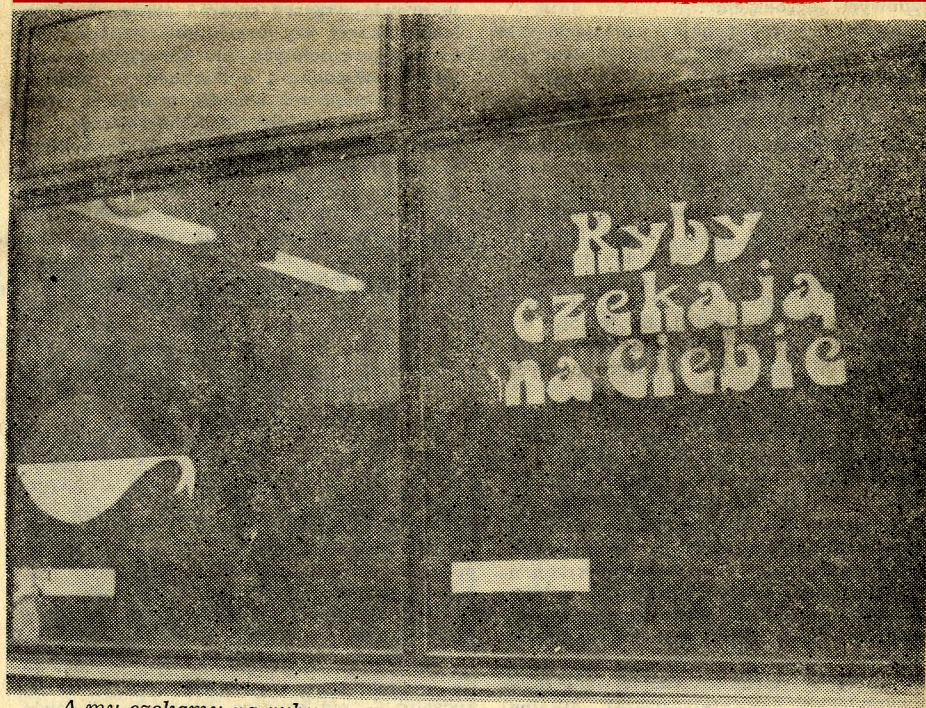
„...Jak można sobie wyobrazić prawidłowe funkcjonowanie szpitala, w którym nie ma ciepłej wody do mycia ciężko chorych? Wszawica, świerzb jest tu zjawiskiem nagminnym, z którym zupełnie nie możemy się uporać. W szpitalu »Abramowice« czasem przez parę miesięcy nie ma ciepłej wody. W zimie tygodniami kaloryfery są zimne czy prawie zimne.

„...Brak personelu — więc stanowiska pielęgniarki powierza się skierowanym przez poradnię odwykową alkoholikom.

„...Co jeszcze? Oddajmy głos pani doktor: — W czasie kadencji byłego dyrektora słowa Wydziału Zdrowia było święte. Na podstawie tego słowa przyjmowani byli do naszego szpitala pacjenci zdrowi psychicznie (!). Mam na oddziale doświadczenia na to. To są sprawy krzyczące o pomstę do nieba! Jak można zdrowego człowieka zamykać za kratkami?

Pani doktor! Ci ludzie na pewno w tych warunkach długo nie pozostaną zdrowi. Nie ma problemu!”

Do druku podała: EBJ



A my czekamy na ryby...

Biuletyn informacyjny MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowych Komisji NSZZ „Solidarność”. Redaguje kolegium: Krzysztof Burek — red. naczelny, Roman Koper, Zofia Lewicka-Pezowicz. Adres redakcji: Białystok, ul. Nowotki 13, pokój 211, tel. 366-55.

Druk: B. Z. Graf. Zam. 696/81. Nakład 10.000 egz.